## **Z woli Pana**

*Wszystkie albertyńskie powołania, to nie co innego, jak służba Dobrego Pasterza, który chodzi za owcą zgubioną, jakby zgubione miały specjalne prawa i przywileje*. (kard. K. Wojtyła)

Ponieważ trwamy w tygodniu modlitw o powołania, chciałabym Kochani podzielić się z Wami skrawkiem mojego misyjnego powołania do albertyńskiej posługi w Ameryce Południowej, a konkretnie w Boliwii. Na misje, z woli Pana, zostałam posłana w roku 2012 i byłam tam do roku 2018. Miałam tam możliwość poznać potrzeby i życie naszych braci i sióstr spragnionych Chrystusa. Nasza posługa na misjach głównie polega na ewangelizacji, albo inaczej mówiąc: katechizacji. Wiara tamtejszych ludzi jest bardzo prosta i szczera, ale często nie opiera się ona na wierze w realną obecność Pana Boga w sakramentach. Kult figur przedstawiających naszego Pana, Matkę Najświętszą czy Świętych, przysłania tą najważniejszą z prawd naszej wiary, że Jezus Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, jest żywy i obecny w sakramentach, a do tego liczne sekty i kult bożków pogańskich, czary i magia mącą bardzo w głowach wierzących. Dlatego głównym zadaniem misjonarzy i misjonarek, jest naprowadzanie na drogę prawdy „owiec”, które błądzą. Oczywiście oprócz pomocy duchowej pomagamy materialnie, zwłaszcza rodzinom wielodzietnym i osobom starszym, prowadzimy świetlice dla dzieci i przychodnie. Dla tamtejszej ludności misjonarka i misjonarz są duchową matką i ojcem. Jestem ogromnie wdzięczna Panu Bogu, że dał mi łaskę powołania misyjnego w duchu św. Brata Alberta.

S. Amata Bohdanowicz